Nr. 267. Kraków, dnia 22 Listopada, Wtorek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10** centów, za każdy następny zaś **5** centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Cecylii p. m. Imię słowiańskie: Wszemiła.

Jutro: Klemensa p. i Lukrecyi. Imię słowiańskie Miływój.

Pojutrze: Jana od Krzyża w. i Flory. Imię słowiańskie: Dorosław.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28. Zachód o g. 4 m. 6. Długość dnia 8 g. 38 m.

Przyszła wojna.

„Russlands nächster Krieg“. Hannover, 1887.

II.

Zaznaczyliśmy w artykule poprzednim, że, aby zapobiedz złym skutkom szybkiej mobilizacyi Austryi, Rossya powinnaby zacząć uruchomienie swoich wojsk przed wypowiedzeniem wojny. Srodek to możliwy, lecz trudny. Obok niego występuje inny. Polega on na tem, aby jak można najdłużej powstrzymywać i opóźniać pochód przeciwnika. Dla dopięcia tego celu należałoby, aby obozujące blisko granicy dywizye kawaleryi, wspomagane przez ruchliwe bataliony piechoty lub strzelców, wtargnęły do Galicyi. Dywizye kawaleryi rozmieszczone są w następujący sposób: Dywizya 2-ga w Suwalkach, tj. w odległości dni 10 marszu od granicy; dywizya 3-a w Kownie, tj. w odległości (koleją) 3 dni od granicy; dywizya 4-ta w Białymstoku, dni 9 od granicy; dywizya 5-ta w Włocławku, od granicy dni 9; dywizya 6-ta w Łomży, tj. od granicy dni 11; dywizya 14-ta w Częstochowie, tj. dni dwa od granicy; dywizya 1-sza kozaków w Zamościu, w odległości dnia jednego od granicy; dywizya 11-ta w Dubnie, tj. w odległości dni 2; dywizya 12-ta stoi nad samą granicą, koło Chocima i Zbrucza.

Tak więc w ciągu pierwszych dni mobilizacyi austryackiej mogłyby cztery dywizye kawaleryi rosyjskiej przekroczyć granicę galicyjską, a mianowicie 11-ta, 12-ta i 1-sza (kozacka) koło Sieniawki, Tomaszowa, Bełza, Brodów, Skałatu, Husiatyna i Skały, kierując się na Lwów, leżący o trzy dni drogi od granicy, oraz 14-ta dywizya, z Częstochowy, dążąc do Galicyi wschodniej. Te wojska spotkałyby się z dwiema dywizyami kawaleryi austryackiej, kwaterującemi w Galicyi, które byłyby wzmocnione przez oddziały kawaleryi z górnych Węgier, i mogłyby stawiać czoło natarciu.

Ale po upływie dni 9—10, tj. po przybyciu na granicę 3-ej, 4-ej, 5 ej i 6-ej dywizyi kawaleryi z Kowna, Białegostoku, Włocławku i Łomży, stosunki zmieniają się znacznie na korzyść kawaleryi rosyjskiej. Autor utrzymuje, że tylko wielka energia i szybkość w użyciu przeciwśrodków ze strony austryackiej mogłaby zrównoważyć obustronne warunki.

Wszystko to jednak są tylko operacye przygotowawcze, które nie powstrzymywałyby ani mobilizacyi, ani wejścia armii austryackiej do Galicyi. Zadanie główne zaczyna się dla wojsk Rossyi dopiero z wkroczeniem Austryaków do Królestwa. Tutaj armia rosyjska powinna opóźniać marsz na Warszawę ustawicznemi walkami, pamiętając, że każdy dzień opóźnienia Austryaków wzmacnia armię rosyjską o dwie dywizye piechoty. Jest więc prawdopodobnem, że czas marszu Austryaków ku linii Radom-Iwangród-Wieprz i mianowicie ku obwodowi Iwangród-Warszawa, byłby wypełniony większemi potyczkami kawaleryi. Autor przypuszcza, że gdy nieprzyjaciel dojdzie do tej linii, dowódcy rosyjscy nieomieszkają upatrzyć chwili sposobnej, aby bądź na prawym, bądź na lewym brzegu Wisły, wydać mu bitwę całemi siłami. Taktyczne wyniki tych walk mogą wywrzeć wpływ rozstrzygający na przebieg całej kampanii, zwłaszcza, gdyby wypadły niekorzystnie dla Rosyi.

Wzmiankowaliśmy już, że zarówno przegrana jak wygrana, miałaby doniosłe dla obu stron następstwa. Rozważaniu ich poświęca autor ostatni rozdział swej pracy, zatytułowany: „Was nach dem Kriege?“ do którego teraz przechodzimy.

Co będzie po wojnie?

Polityka Rossyi w ciągu ostatnich dwóch stuleci wykazywała, zdaniem autora, dążność ekspansywną państwa w dwóch kierunkach: ku zachodowi i ku południowi. Pęd ku zachodowi zakończył się przez owładnięcie Polską, co zapewniło Rossyi silne polityczne i strategiczne stanowisko w Europie. Pęd ku południowi mierzy do Konstantynopola przez półwysep Bałkański, który także jest przedmiotem aspiracyi Austryi.

Krótko mówiąc, „politycznym celem obu państw wojujących jest hegemonia nad półwyspem Bałkańskim.“ Posiędzie ją zwycięzca.

Ale nie dość jest zwyciężyć; trzeba jeszcze zapewnić sobie trwałe posiadanie zdobyczy.

Dajmy głos autorowi:

„W wojnie między Rossyą i Austryą hegemonia nad półwyspem Bałkańskim jest zapłatą zwycięzcy, — ale jak tenże ma później drogo nabyte dobro zabezpieczyć? Najlepiej w ten sposób, aby postawił zwycięzonego w politycznej i geograficzno-strategicznej niemożliwości rozpoczęcia zczasem wojny zaczepnej dla odzyskania poniesionej straty, a więc przez stanowczą regulacyę granic. (Operacye finansowe „a la“ 5 miliardów mogą tu być pominięte, gdyż zarówno w Rossyi, jak w Austryi przeprowadzić je byłoby trudno).

Ta regulacya granic powinna być tak dokonaną, aby pobity nigdy nie mógł politycznie, ani strategicznie przedsięwziąść wystąpienia w charakterze następującego, lecz przeciwnie, aby sam mógł być łatwo zaatakowanym. Okoliczność powyższa będzie ziszczoną: a) gdy się granicę własną przysunie jak można najbliżej do głównego przedmiotu operacyi, a więc do stolicy nieprzyjacielskiej; b) gdy się włączy do własnego terytoryum punkta przemarszu zawad geograficznych (gór, rzek), znajdujących się w obrębie kraju nieprzyjacielskiego; lecz zawsze tylko punkta przejścia, zwłaszcza w górach, nie zaś same góry; c) gdy się granicę zakreśli w sen sposób, iż nieprzyjaciel nie ma „w pobliżu“ niej żadnego dogodnego strategicznie terenu zaczepnego (Aufmarschraum).

Rossya, w razie zwycięztwa, byłaby w położeniu o tyle szczęśliwem, że jednym zamachem zyskałaby wszystkie powyższe warunki, gdyby przyłączyła do swoich posiadłości Galicyę aż po grzbiety Karpat, wrzynając się głęboko na południe aż po za dolinę Duklańską. Jeżeli Karpaty są wałem fortecznym dla Węgier, to Galicya jest wału tego stokiem zewnętrznym; dopóki stok jest wolny od nieprzyjaciela, forteca bronić się może: ale gdy nieprzyjaciel dostał się na szczyt wału, Węgry bronić się nie mogą, tembardziej zaś napastować. Żadne rzeki, ani Alpy, ani Pireneje, ani Bałkany nigdy nie powstrzymały na długo zaczepiającego; Karpaty nie zadadzą kłamu historyi.

Gdy wszakże jedno z państ wojujących naraża egzystencyę swoją jako wielkiego mocarstwa, musi ono być stanowczo zdecydowanem na toż samo wystawić przeciwnika, co względem Rossyi jest trudnem, ale przy dyplomatycznem porozumieniu z Niemcami możliwem. Austrya musiałaby, w razie zwycięztwa, aby na długie lata zapewnić sobie z tej strony pokój, granicę swoją posunąć do linii Bug-Wisła, włączając w nią fortece: Brześć, Serock i Modlin. Przez to osiągnęłaby następujące niezmiernie ważne korzyści: 1) Dość znaczną przeszkodę geograficzną stanowi granica, gdy jest, jak dziś, otwartą. 2) Nowo zyskany teren napastniczy „Aufmarschraum“ leży o dni 15 marszu bliżej głównego przedmiotu operacyi, czy byłaby nim Moskwa czy Petersburg; jest on nadto dla obrotów wielkiej armii dogodniejszym od Galicyi, w środkowych i zachodnich swych częściach zamało głębokiej i niezbyt w zasoby obfitej. 3) Rossya traciłaby teren, łączący Litwę z Wołyniem, które to prowincye rozdzielone są przez rozległe na 2100 mil kwadratowych Polesie; przez to zaś stawałaby w położeniu strategicznie bardzo niedogodnem.

Możnaby tu nadmienić, powiada autor, że Niemcy nie zgodziłyby się na tak znaczne powiększenie potęgi państwowej Austryi. Ale, — dodaje, — trzebaby naprzód dowieść, że Niemcy i wtedy byłyby niewzruszone, gdyby mogły bez wydobycia miecza jako kompensatę zyskać tę część Litwy i Kurlandyi, która leży na północ linii Bug-Wisła, na zachód kolei warszawsko-petersburskiej, aż po Dźwinę, wraz z Dynaburgiem i Rygą. Taka regulacya granic, przypuściwszy przyjazny związek między Austryą i Niemcami, conajmniej nie wpłynęłyby niekorzystnie również na stosunek strategiczny Niemiec do Rosyi.

Niepotrzeba dodawać, że powyższe przypuszczenia uczynione są wyłącznie i jedynie z punktu widzenia wojskowego. Motywa polityczne i narodowe, jakieby wystąpić mogły przy regulowaniu granicy, autora nie obchodzą. Kończąc, dodaje on również ze stanowiska wojskowego co następuje: „Gdyby przyszło do posunięcia granicy aż do Karpat z jednej strony, lub do linii Bug-Wisła z drugiej, w każdym z powyższych wypadków pokój między obu państwami byłby na długie lata zapewniony. Gdyby jednak zwycięzca zaniedbał uregulować granic podług powyższych czysto strategicznych wymagań w takim razie pokój zawarty byłby raczej zawieszeniem broni, które potrwałoby do czasu ponownego odrodzenia do wystarczającej miary sił wojskowych strony pokonanej.“

Powyższą uwagą zamyka autor swoje studyum.

We wszystkiem, co dotyczy określenia warunków walki, sił i środków, korzyści i niedogodności w położeniu stron wojujących, opiera się ono na danych poważnych i prowadzone jest spokojnie, a nie wątpliwie i dość trafnie. Autor nie przesądza stanowczo wyników starcia, wiedząc, że los wojny jest niepewnym. Mówi, co mogłyby i co powinny robić strony wojujące. Reszta nie da się przewidzieć stanowczo.

Dopiero zakończenie pracy nastręcza powód do zarzutów. Wojna Rosyi z Austryą przy zupełnej od początku do końca neutralności wszystkich innych państw, Niemiec nie wyłączając jest po prostu hipotezą. Jeźli ma być prawdą, że wojna taka toczyłaby się o hegemonię nad półwyspem Bałkańskim, mocarstwa, które nie patrzyły obojętnie na przebieg i zakończenie ostatniej wojny Rosyi z Turcyą, nie patrzyłyby obojętnie i na tę nową kampanię. Jakoż wojna Rosyi z Austryą w zakreślonych powyżej warunkach jest tak dalece hypotetyczną, że gdy tylko autor przeszedł na grunt rzeczywisty i spróbował oznaczyć warunki przyszłego pokoju, musiał mimowoli potrącić o Niemcy i o ich w tej sprawie udział. Wskazówki jego wszelako są niekompletne. Powiada on, coby, zdaniem jego, uczyniły Niemcy, w razie zwycięstwa Austryi, ale nie powiada, co uczyniłyby w razie zwycięstwa Rosyi. Czy powinnyby

na podobieństwo poprzedniego wypadku, szukać kosztem Austryi kompensat za wzmocnienie potęgi Rosyi Czy może powinny czynnem wmieszaniem się uniemożliwić zwycięstwo nad swóim sprzymierzeńcem? Są to wszystko rzeczy bardzo ważne ze stanowiska nie tylko politycznego, ale przedewszystkiem strategicznego. Skoro zwycięstwo Rosyi wzmacnia ją strategicznie, a osłabia Austryę, której sprzymierzona armia jest dziś ważnym czynnikiem potężnego strategicznego stanowiska Niemiec w Europie, więc oczywiście zwycięstwo Rosyi i opanowanie przez nią Galicyi osłabiłoby strategicznie cesarstwo nimieckie. Okoliczność ta nie może być pomijaną przy rozważaniu warunków przyszłego starcia Austryi z Rosyą i mającego po niem nastąpić pokoju. Tymczasem autor ją pominął.

Nie odejmuję to wartości jego pracy; ale nadaje jej specyalny charakter. Jest to próba wymierzenia sił wzajemnych dwu państw przy dowolnym przypuszczeniu wyłącznego między niemi pojedynku. Przypuszczenie takie zapewne nie spełni się. Niemniej próba posiada pewną i to nawet dość znaczną doniosłość. Z takich bowiem hypotez i prostych obrachunków, i tylko z nich, można wyciągnąć niejedną praktyczną wskazówkę na wypadek rzeczywistych zawikłań w warunkach realnych i bardziej skomplikowanych.

Sprawy krajowe.

Sejmowe. Koresp. wied. „Czasu" pisze: Na zapytanie moje prezes ministrów hr. Taaffe objaśnił, że sejm obradować może, jeżeli zechce, do 20-go stycznia, albowiem Izby Rady państwa zwołane będą dopiero na 20 lub po 20 stycznia.

Krajowy zakład obłąkanych w Kulparkowie. Ze sprawozdania dyrekcyi o ruchu chorych za r. 1886. dowiadujemy się, że największy stan chorych dosięgnął liczby 505. Koszt żywienia chorych dziennie wynosi przeciętnie 27¼ ct., koszt utrzymania zaś 80 ct. Ogólno wydatki wynosiły 139·353 złr. W roku ubiegłym było w zakładzie ogółem chorych 1041, z tych opuściło zakład 554, pozostało zaś 388. Z pomiędzy tych, którzy Kulparków opuścili, było 207 uleczonych, 145 nieuleczalnych, 83 oddano rodzinie a 113 umarło. Cyfra śmierci wcale pokaźna. Zaślubieni mniej podpadają zboczeniom umysłowym, aniżeli stanu wolnego. Najsilniejszego procentu obłąkanych dostarcza wiek między 30 a 35 rokiem życia. Uderzające są cyfry w podziale chorych według rodzaju zatrudnienia. Zwyczajnie podpadają chorobie umysłowej ludzie pracujący duchowo,— u nas przeciwnie największego procentu dostarczają służący i zarobnicy, po nich następują ludzie bez zatrudnienia, dalej włościanie i urzędnicy. W przyczynach choroby umysłowej największy procent znajdujemy w nadużyciu napojów spirytusowych. Jestto smutną ilustracyą stanu naszego społeczeństwa. Po nich idą choroby umysłowe, wynikłe z słabości i wybryków płciowych, dalej z padaczki, wskutek rodowych skłonności i t. d. Co do płci przeważają nieco mężczyzni, dzieci jest mało, a starców 19 i to na zupełne ogłupienie.

Nowa ustawa drogowa. W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za rok ubiegły znajdujemy obszerną relacyę o wykonaniu noweli do ustawy drogowej, tudzież o rozruchach z jej powodu. Co do przyczyn oporu, to sprawozdanie W działu krajowego wylicza następujące: 1) nieufność ludu przeciw wszelkim zmianom ustaw bliżej go obchodzących, 2) mylne przypuszczenie, że nowa ustawa drogowa ma na celu przyniesienie ulgi obszarom dworskim ze szkodą gmin, i 3) głównie zdrożną agitacyę, rozsiewającą wśród ludu, iż nowela do ustawy drogowej jest pierwszym krokiem do zaprowadzenia pańszczyzny, że nie została sankcyonowaną i t. p.

Lwów. Magistrat wydał dwa ważne rozporządzenia. Pierwsze dotyczy opieki nad dziećmi, a mianowicie: Dla zapobieżenia wypadkom tak często przytrafiającym się dzieciom, które zostawione bywają bez dozoru, polecono, aby rodzice i opiekunowie, zostawiając dzieci same w mieszkaniu, zawiadamiali o tem sąsiadów lub stróża domu, oraz żeby w mieszkaniu nie trzymali wtedy cebrów z wodą, ognia w piecach niezamkniętych, materyałów łatwo palnych, narzędzi ostrych i t. p., nadto nie powinni oni zostawiać otwartych lufcików i okien. — Drugim rozporządzeniem wzbronił Magistrat włościanom, mleczarzom i innym, przybywającym do miasta z wozami, wyprzęgać i poić konie na ulicach położonych w bliskości targów. (Przykład godny naśladowania we wszystkich miastach. P. R.)

KRONIKA.

Wieczorek Mickiewiczowski. Pierwszy z wieczorków, urządzanych corocznie w mieście naszem na cześć Mickiewicza odbył się w piątek dnia 18 bm. staraniem młodzieży gimnazyum św. Anny. W ogołoconej wprawdzie obecnie z dawnych portretów, ale przez uczniów bardzo pięknie przyozdobionej sali amfiteatralnej zgromadziła się młodzież gimnazyalna, profesorowie i liczny zastęp rodziców i krewnych uczniów. — Uroczystość rozpoczęła się o godzinie pół do 7 gorącem słowem wstępnem jednego z uczniów klasy 8,. poczem następowały liczne produkcye muzykalne, przeplatane deklamacyami i zręcznie napisanym odczytem, ucznia klasy 8 Süssera „O sonetach krymskich, — Z muzykalnych produkcyj wykonano między innemi: Tercet Haydena na na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, Bolero Reineckego, kołysankę i Vogue la Gaiere Noskowskiego wcale udatnie, jak na młodzieńczych wirtuozów. — Również i bardzo obfita część wokalna zasługuje na uznanie: odśpiewano: Aryę z Halki Moniuszki: wdzięczni śpiewacy, piękną kantatę: Modlitwa Jagiełły przed bitwą pod Grunwaldem, Swięty kraju nasz i Po morju Wachnianina. — Na szczególniejszą pochwałę zasługuje jednak deklamacya, świadcząca o talencie i wielkiej usilności młodych deklamatorów. Uczeń klasy VIII. Sędzimir wygłosił z pamięci bardzo udatnie całą powieść Wajdeloty; inny uczeń tejże klasy Grabiński: Smierć Konrada Wallenroda, a młodziutki Swiejkowski z klasy 4 przy towarzyszeniu fortepianu romancę Mickiewicza „Pierwiosnek". Koroną jednak części deklamacyjnej było wygłoszenie zbiorowe przez kilku uczniów drugiego aktu Konfederatów Barskich Mickiewicza. Wszyscy biorący udział w tej deklamacyi wywiązali się należycie ze swego zadania. Najefektowniej oddaną została rola księdza Marka przez ucznia klasy VIII Bystrzonowskiego, a potem role Kaźmierza Puławskiego i Wojewody przez uczniów Rzące z klasy 8 i Szukiewicza z 6 klasy. — Z muzykalnych produkcyj najlepiej podobała się gra na skrzypcach ucznia klasy 8 Opieńskiego. W ogóle cały wieczorek, który się skończył po godzinie 10, bardzo podniośle sprawiał wrażenie na przytomnych, którzy młodym wykonawcom nie szczędzili oklasków; szczególny entuzyazm widać było u zgromadzonej w amfiteatrze młodzieży. Wrażenie to zużytkował bardzo korzystnie w końcowom przemówieniu prof. Tomaszewski, wskazując wszechstronną pracę nad sobą jako najszczytniejsze zadanie młodzieży szkolne i najlepsze przysposobienie się do przyszłej służby dla dobra kraju.

Slub. Dziś o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w kościele św. Floryana na Kleparzu ślub pana Józefa Nowickiego sekretarza sądowego w Mostarze (Herzogowina) syna Jakóba i Elżbiety z Niedzielskich, z panną Florentyną Chęcińską córką wielce poważnego obywatela i Radcy miejskiego, Tomasza Chęcińskiego i Julii z Zarębskich. Slub będzie pobłogosławiony przez ks. Stanisława Twardowskiego, proboszcza z Rabki, krewnego pana młodego.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Łyżwiarskiego, odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem hr. Andrzeja Zamojskiego w biurze gospodarza ślizgawki p. Grabowskiego przy ul. Wiślnej. — Przy pełnym komplecie członków uchwalono: 1) urządzić ślizgawkę na stawach przy ulicy Kopernika; 2) wystawić oprócz ogrzanego bufetu dla mężczyzn, pawilon dla pań, kryty, ogrzany i oszklony; i 3) uchwalono trzymać stałego nauczyciela ślizgawki. — Lekcye rozpoczną się z po-

---

Obrazki galicyjskie

A. Barańskiego.

III.

NAUKA MORALNA.

Przed lokalem Wydziału powiatowego w X. stało dwóch męzczyzn.

Jeden z nich był wzrostu wysokiego, szczupły, nos miał długi, głowę do góry zadartą, a oczy jego szukały gwiazd na niebie — drugi wzrostu niskiego, opasły, nos miał krótki, głowę w dół spuszczoną, a oczy jego liczyły kamienie na drodze. Pierwszy był starszy wiekiem i starszy urzędem, drugi młodszy wiekiem i młodszy urzędem. Pierwszy był sekretarzem, drugi kancelistą Wydziału powiatowego. Pierwszy nazywał się Winolubski — drugi nazywał się Mruń.

— Tak — mówił sekretarz Winolubski do kancelisty Mrunia — jutro posiedzenie pełnej Rady — musisz mię pan zastąpić, bo ja jadę...

— Możeby odłożyć jazdę...

— Nie mogę, w żaden sposób nie mogę, telegram dostałem, brat umierający, jadę . kto wie co się stać może, zresztą przecie mię pan zastąpić potrafisz ..

— Albo ja wiem, byłem przedtem diakiem, potem nauczycielem ludowym, a dziś mnie zrobiono kancelistą, albo ja wiem, jak to będzie... toż to panie nie „hospody pomyłuj" śpiewać...

— Et... to wszystko wyjdzie na jedno, „święci garnków nie lepią", a zresztą jak ja pana poinformuje to pójdzie wszystko, jak po maśle..

— Proszę... bardzo proszę, i cóż ja mam robić?

— Otóż tak: gdy hrabia marszałek zagai posiedzenie, odczytasz pan protokół z ostatniej pełnej Rady...

— Aha...

— Czekaj pan, to nie koniec! — Potem, gdy przyjmą to, co odczytasz, do wiadomości... będziesz prowadził protokół obrad...

— Cóż to znaczy?

— To znaczy, będziesz w streszczeniu pisał tok rozpraw każdej z kolei sprawy, będącej na porządku dziennym, i zapiszesz zapadłą w tej mierze uchwałę...

— Nie wiem, jak to pójdzie...

— Pójdzie dobrze, zresztą nie potrzebujesz bardzo nad tem się mozolić, pisz piąte przez dziesiąte, to tylko „na szmir", potem przepisze się na czysto i odczyta na następnem zebraniu...

— A więcej nic nie mam robić?

— Ta więcej nic!... Aha prawda, może trzeba będzie odczytać jakie pisemne wnioski członków. to w takim razie odczytasz — rozumiesz?

— Rozumiem...

— W zielonej tece są przygotowane potrzebne akta na posiedzenie, mianowicie protokół z ostatniej sesyi, spis członków, referaty, a zresztą mądrej głowie wiesz pan?

— Wiem...

— No to dobrze, a zatem do widzenia...

— Szczęśliwej podróży!

Sekretarz pojechał — kancelista został.

Sekretarz Winolubski był dawniej mandataryuszem a potem kancelistą sądowym, — zaś kancelista Mruń był przedtem djakiem a potem nauczycielem ludowym. Sekretarz miał tę wadę, że skoro łyknął nad miarę, co mu się od czasu do czasu zdarzało, psuł akt za aktem i pisał na popsutych referatach Bóg wie jakie banialuki, wiersze ulotne i anegdoty z kalendarza, lub wreszcie robił wyciągi z pism humorystycznych. Kancelista zaś miał znowu tę wadę, że jak co odpisywał, lub odczytywał - tego nie rozumiał, mógł nawet wyrok śmierci na siebie odczytać, a nie wiedziałby o co chodzi; jedni mówili, że jest bardzo roztargniony, drudzy że — bardzo głupi.

Na posiedzenie Rady powiatowej zjechała się szlachta, przybyli księża rz. i gr. kat. — przyszli włościanie, a wreszcie przyjechał i hrabia - marszałek — (na ostatniem posiedzeniu hrabia nie prezydywał, był bowiem w kąpielach — i zastępywał go wice-marszałek ks. kanonik Siemięgowski).

Hrabia - marszałek zajął fotel prezydyalny i zadzwonił. Uciszyli się wszyscy, a hrabia — marszałek zabrał głos:

— Ponieważ Rada jest w komplecie, przeto otwieram posiedzenie. Pan sekretarz zechce odczytać protokół z ostatniej sesyi.

Kancelista Mruń powstał z krzesła i rozpoczął:

„Protokół posiedzenia Rady powiatowej z dnia 20 sierpnia 1887.

„Przewodniczący: Wice-prezes przewielebny ks. kanonik Siemięgowski...

„Ach świątobliwie, nudno i ckliwie
Dyskurs prowadzi duchowny mąż,
Lecz stare strzygi jak na wyścigi
Liżą mu łapy — wzdychają wciąż.
By zbawić duszę cierpim katusze
Męka myśl grzeszną pobudza w nas,
Bo wyznać trzeba, ten przedsmak nieba
To kwas ostrzejszy nad wszystek kwas.
Jeśli tak jeszcze..."

— Co pan czytasz u djabła?! — krzyknął rozgniewany hrabia - marszałek, zrywając się z fotelu.

Powstał śmiech i wrzawa ogromna, przez chwilę nie można było słyszeć własnego słowa.

— Proszę o głos! — zawołał ks. kanonik Siemięgowski.

— Proszu o hołos! — krzyknął proboszcz gr.-kt. ks. Mykietowicz.

Dok. nast.

cząttkiem bieżącego sezonu, między 12-tą a 1-szą w południe.

Sądy przysięgłych. W bieżącym tygodniu następujące sprawy przyjdą przed trybunał przysięgłych:

21 listopada Marcina Sośniesza o morderstwo. — 22 listopada Sarzeńskiego Tadeusza i spólników o zgwałcenie. — 23 listopada Witkowskiego Jana o kradzież i oszczerstwo. — 24 listopada Wyroby Antoniego o zabójstwo — 25 listopada Hyli Jana o oszustwo. — 28 listopada Kozaka Piotra o zabójstwo

Zbiegowisko. Wczoraj o godz. 5-tej przed hotelem Saskim tłum ludzi obojej płci, stanu i wieku, tamował całkiem komunikację. Powodem tego był ekscentryczny ubiór młodej panienki, będący od pewnego czasu uciechą niedorostków. Prześladowana schroniła się do administracji naszego dziennika, co jednak nie wpłynęło na rozejście się tłumu. Owszem wzrastał on wciąż nowym napływem i to tak dalece, że liczba „gapiów" doszła do 500. Cała ta komedja trwała blisko trzy kwadranse, aż wreszcie jednokonka zabierając ofiarę humoru, położyła tamę niesmacznej awanturze. Odjeżdżającą jednokonkę żegnano krzykami, wiwatami i gwizdaniem.

Straż policyjna wzięła udział w tej „hecy", pilnując wejścia do administracji „Kurjera", która zupełnie tego nie potrzebowała. Właściwszą było rzeczą rozpędzić gawiedź uliczną.

Zajście to bardzo przykre i wstrętne. Trudno komuś zabronić ubierać się według własnego gustu. Każda tiurniura zresztą jest niedorzecznością, bez względu na jej objętość. Publiczna igraszka kosztem cudzym jest oznaką niskich instynktów, i rzeczą starszych dać nauczkę młodzieży szkolnej, zachowującej się nieprzyzwoicie.

Wyzyskiwanie. Szymon Frankfurter, sprzedający w bazarze przy ul. Floryańskiej (l. 7), pociągnięty został do odpowiedzialności za wyzyskiwanie dziesięcioletniego chłopca Józefa W.

Wspomniony chłopak „świsnął" ojcu swemu z komody 11 złr. i skupywał za takowe bębenki, czaka, harmonijki i t. p. zabawki — we wspomnionym bazarze, a za wszystek ów towar reprezentujący wartość 3 złr. — zapłacił jedenaście złr.

Spadnięcie. Wczoraj o godzinie ½ do 9-tej rano przy budowie w ulicy Aryańskiej (p. M. Zielińskiego) zdarzył się następujący wypadek:

Ludwik Sokołowski pomocnik murarski 27 lat liczący, pracując przy budowie — stąpił na powałę I. piętra z ciężarem i w chwili kiedy postawił pierwszy krok, oberwała się listwa przymocowana do belki i Sokołowski spadł z powały do piwnicy. Potłuczonego w okropny sposób, odwieziono do szpitala św. Łazarza. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Na starszych zboru izraelickiego wybrani zostali pp. Mendelsburg Albert, Landau Hirsch i Goldgardt Abraham.

Przejechanie. W niedzielę w południe furman dorożki (nr 42), stojącej na placu Matejki, odszedł od konia, pozostawiając go bez dozoru, aby przysłuchać się przechodzącej ul. Basztową muzyce wojskowej. Podczas jego nieobecności koń się spłoszył i przejechał powracające z kościoła dzieci Michała Grabowskiego 11-stoletniego Karola i 4-letnią jego siostrzyczkę Eleonorę.

Krwawe zajście. Stróż przy kolejowych barakach, Piotr Kozioł przytrzymał na kradzieży węgli Mikołaja Prośniaka, wyrobnika kolejowego. Gdy go wezwał, aby węgle oddał, — wzbraniał się Prośniak oddać takowe, a nadto odgrażał się Koziołowi. Kozioł naturalnie ustąpić nie chciał, i naraził się na awanturę. Prośniakowi bowiem przybył sukurs innych kilku wyrobników i nuże na Kozła! Napadnięty zaczął się bronić z początku rękami, później jednak wydobył noża i pchnął nim Prośniaka w pierś.

Zakrwawionego Prośniaka opatrzył po niejakim czasie dr. Skakalski z Podgórza i kazał zawieźć do szpitala św. Łazarza — gdzie jak się dowiadujemy, Prośniak zakończył życie.

Dzielny wójt. Rzadko się zdarza, aby wójci we wsi mieli dokładne pojęcie o zakresie swej władzy, a jeszcze rzadziej, aby władzę swą energicznie wykonywali. Dlatego godnym jest uznania wójt Dec z Majdanu koło Kolbuszowy, który szybkiem uwiadomieniem policyi krakowskiej o zbiegłej z Kolbuszowy po dokonanej kradzieży parce zakochanych (żydóweczka i silny przystojny rezerwista S.), via Kraków zdążającej na miesiące miodowe do Ameryki, przyczynił się do szybkiego ujęcia gołąbków i odstawienia w miejsce, gdzie wszystkie, nawet miłosne zapały stygną... okropniście *).

*) Wyraz ten również należałoby gdzie... odstawić.) (Przyp. zecera)

Kaloryfery. Piece meisnerowskie dla ogrzewania Sukiennic zostały zreparowane i służyć mają nawet do ogrzewania sal górnych I piętra w tym budynku. Słyszymy że system ten w sklepach, w podziemiach frontowych urządzony, ma być zniesiony i zastąpiony zwykłemi żelaznemi piecami. Pominąwszy, że szczupłość sklepowych przestrzeni nie pozwala niemal na wprowadzenie tego rodzaju meblu i byłoby ze szkodą materyalną kupca, który sklep w całej obszerności bez uszczupleń wynajął, wspomnieć nam wypada o niewygodzie, jaką cierpieć będzie zmuszona publiczność zbliżając się z mrozu lub zimnego powietrza do rozpalonych pieców, co przy szczupłości miejsca nie da się uniknąć.

Piękna Agnieszka miała zgrabne nóżki i zachciało się jej mieć ładne buciki... I cóż z tego? Oto Agnieszka Ten... (pomijamy nazwisk z dyskrecyi) straciła służbę u państwa N., a że była właśnie proszoną na wesele — i niemiała groszy — więc nie myśląc wiele — „a conto" swej pani, co jej już niechciała .. u szewca bardzo zgrabne trzewiki zabrała.

Uradowana, wyspiewując trele, wdziała owe buciki — poszła na wesele...

Szewc przynosi rachunek, pani się dziwuje — „ja bucików nie brałam" — szewczyk się frasuje — i na policyę daje znać o sprawie... I Agnieszkę „capnięto na owej zabawie" i wzięto „na inspekcyą". Trzewiki zdjęto — i bosą zamknięto.

Wiadomości artystyczno-literackie.

(My. S.) **Wieczór muzyczny**. Wczoraj odbył się w sali redutowej drugi wieczorek muzyczny krakowskiego Towarzystwa muzycznego z współudziałem panny Herminy Jaworskiej pianistki i p. Eweliny Wróblewskiej nowo zaangażowanej artystki dramatycznej. Wieczorek wczorajszy był urozmaicony i wypadł lepiej od poprzedniego. Na wstępie wykonali pp. Singer, Henoch, Opieński i prof. Nowacek kwartet smyczkowy Dittersdorfa. Kwartet ten zaleca się dziwną prostotą i nie wyszukanami motywami. Pierwsze skrzypce dominują w całym układzie, tak, iż trzej inni współdziałający mają skromną rolę; to też różnica sił wykonywających nie była tak znaczna, jakby rzecz się miała w innym kwartecie. — P. Jaworska wykonała dwa utwory na fortepianie o nowej klawiaturze Pawła de Janko. Zostawiając sobie ocenę tego pomysłu na raz przyszły, nadmieniamy, iż stanowi on ułatwienie pewne dla nowo uczących się, gdyż np. łatwiej jest brać oktawy i grać gamy w różnych tonacyach w tym samym układzie palców. P. Jaworska wykazała wiele biegłości na tej nowej klawiaturze. Orkiestra amatorska (smyczkowa) odegrała wcale poprawnie Romans i Alegretto Fuchsa oraz „Pieśń węgierską" Hoffmana. Bardzo ładnie wykonał nauczyciel Towarzystwa na wio'onczeli Reinholda „Romanza", Mazurek Poppera i własny a sympatyczny utwór pt. „Pieśń miłośna", za co też zasłużonemi oklaski był wynagrodzony. Chór męski Towarzystwa odśpiewał pod dyrekcyą p. Barabasza, Frieberga "Serenadę" i „Noc" Bergmana. Do urozmaicenia wieczorku przyczyniła się panna Wróblewska uczennica Kotarbińskiego wypowiedziawszy z uczuciem: „Kandyjotka" Ilnickiej, za co była dwa razy wywoływaną na estradę.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Francya. Wobec przesilenia ministeryalnego, kryzys prezydyalna schodzi na plan drugi. W szerokich kołach myślą jednak, aby opór prezydenta złamać i zmusić go do abdykacyi. Aczkolwiek panuje rzadka jednomyślność zdania, że ster rządu nadal w ręku teścia pana Wilsona spoczywać nie może środki jednakże każdy podaje inne. — Najnowszym jest projekt postawienia w stan oskarżenia pana Grevy. Na krok ten bądź co bądź niekonstytucyjnym, jest już zdecydowany bonapartysta Dufort, który ma go uczynić na tej podstawie, iż nie podobna przypuścić, aby prezydent mieszkając w jednym pałacu z Wilsonem, nie wiedział, jakich się ten ostatni dopuszcza nadużyć.

Zdaje się jednak, że ostatnie zajścia zachwiały pana Grevy w jego oporze. Wyrażając jednak nadzieję, że mu się uda w krótkim czasie stworzyć nowe ministeryum, zastrzega się, że gdyby napotkał na nieprzezwyciężone przeszkody, w takim razie nie będzie żądał od senatu rozwiązania Izby, lecz poda się do dymisyi. W takim razie wyda do narodu okólnik, w którym wypowie swe poglądy na położenie obecne, wyjaśniając jego przyczyny, początek i przebieg.

Kryzys gabinetu nie wywołała zbyt wielkiego niepokoju. Dotąd, pomimo zapowiedzi, pełnego posiedzenia grup republikańskich nie było. Tylko dzienniki wyzyskują sytuacyą, pisząc panegiryki na cześć swych protegowanych. Rochefort woła w swoim organie: „Gabinet bez Boulangera urodzi się nieżywy."

Bonapartyści jak się zdaje, nie będą szli zgodnie z rojalistami. Tego przynajmniej żąda ks. Hieronim w liście pisanym do Dufaura.

Niemcy. Entrevue w Berlinie sądząc z pozoru nie ułagodził naprężonych stosunków Rosyi i Niemiec. Jeżeli nie zapowiadającym wojnę, to w każdym razie niezbyt pokojowym jest fakt, iż do fabryk broni wysłano telegramy, aby w przyspieszonym tempie prowadzono roboty. Pośrednią znów drogą dowiadujemy się dzisiaj, iż na polach Naramowickich położonych pod Poznaniem sypią wały i zakładają miny. Przy robotach tych zatrudnionych jest 2.000 robotników.

Rossya. Nihiliści korzystając z niebytności cara, przygotowali jak się zdaje nowy jakiś zamach. Proklamacyami bowiem rozrzuconemi po wszystkich miastach Rossyi europejskiej, wzywają do rozpoczęcia przygotowanych czynności. Policya jest już na tropie spiskowców o tyle, że uwięziła wiele osób i odkryła kilka tajnych drukarń. Na Pobiedonoscewa wydał tajny komitet wyrok śmierci.

Serbia. W sprawie pensyonowania metropolity Michała, oraz trzech biskupów, otrzymujemy wyjaśnienie, że odnośny ukaz jest w związku z żądaniem ostatniego synodu biskupiego, które stanowczo domaga się utworzenia samoistnego patryarchatu serbskiego. Król atoli jest temu przeciwny i ostrzegał biskupów podczas obiadu w sobotę dla nich wydanego, aby wstrzymali się z żądaniem, któ e w zrealizowaniu napotkać musi na wielkie przeszkody; nie uwzględnił również król złączone z powyższym żądaniem chęci, aby metropolita Michał, którego chciano zapewne widzieć owym samoistnym patryarchą, został z wygnania odwołany. Odpowiedzią na te życzenia był ów ukaz, którego treść podaliśmy wczoraj. Charakterystycznym jest, że położenie tamy tym russofilskim dążeniom nastąpiło w porozumieniu z Risticzem, który pogodził się widocznie z antirosyjskim kierunkiem polityki.

Własne telegramy Kurjera

Paryż 21 listopada. Kryzys jest chwilowo w stagnacyi. Freycinet uprosił sobie czas do namysłu, co równa się ustąpieniu. Goblet krótko odmówił. Na dziś wezwano Clémenceau do Elysée, ale sądzą, że tenże jako przeciwnik Grevy'ego odmówi utworzenia gabinetu. »Gaulois« kombinuje już następującą listę ministrów: Clémenceau z Lockroyem, Granet, Guyot dla finansów, Berthelot, Andrieux, Labordere jako minister wojny.

Wiedeń 22 listopada. Senat akademicki wniesie reklamacyę przeciwko orzeczeniu ministra Gautscha, który profesorowi dr. Stoerkowi dał naganę za wykład jego uniwersytecki o chorobie niemieckiego następcy tronu.

Berlin 21 listopada. Car udzielił prezydentowi policyi Richthofenowi order św. Stanisława I klasy, a żołnierzom pułku swego imienia podarował 4.000 marek.

San Remo 21 listop. Niemiecki następca tronu dziś nie wychodził z pałacu. Pociągiem dwo: skim wysłanym do Genui, przybył tu książe Henryk. Dzisiaj w dniu imienin małżonki następcy tronu ofiarowała jej kolonia angielska pyszne bukiety.

Berlin 21 listop. Zaprzeczają wiadomości o wyjeździe Bismarka do San Remo. Najnowsze depesze z San Remo każą się spodziewać katastrofy u kronprynca wcześniej, niż przed tygodniem przypuszczano.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Wspaniały illustrowany KATALOG Pierwszej Wielkiej Wystawy SZTUKI POLSKIEJ

wyszedł w drugiem poprawnem wydaniu.

Katalog stanowi piękne album artystyczne, podając kilkadziesiąt reprodukcyj obrazów i rzeźb prześlicznie wykonanych w zakładzie Angerera. Druk wykwintny, papier chiński uzupełniają wytworną całość.

Katalog nabywać można po cenie 60 ct. przy wejściu na Wystawę Sztuki i w Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr 15 ct.

FABRYKKA PERFUM I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

Kraków, Rynek, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.

NA WYSTAWIE PAWILON GŁOWNY NA LEWO, DZIAŁ II GRUPA II-ta

poleca:

ako NOWOŚĆ perfumy: **Bukiet królewski, Bukiet z kwiatów krajowych** i **Wodę krakowską** (szczyt dobroci) oraz **Sulfidon (Regenerateur)** do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego Wszelkie inne farby do włosów, wąsów i brody, pomady w płynie i fixatury do farbowania i oczyszczania, oraz wszelkie przybory do tego w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincyi wysela się odwrotną pocztą.

MASŁO

rozsyła codzień świeżo w baryłkach **Netto 4 kilo za 3 fl. 80 majowe kuchenne kilo 3 fl. 60.** franco za zaliczką.

Zarząd dóbr w Szczurowie.

Płótno na worki

czysto konopne własnego wyrobu rozsyła po **21 ct. za metr.**

Zarząd dóbr w Szczurowie.

ŚLIWKI i POWIDŁA

prawdziwe tureckie świeże **nadeszły do handlu pod firmą H. KRETSCHMER** w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2. poleca się również **Bryndzę Węgierską** oraz **Bulion prawdziwy wołyński.**

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

przyjmuje wszelkie wkładki pieniężne

na KSIĄŻECZKI

i oprocentowuje takowe

5—? **po $4^{1}/_{2}$ % rocznie.**

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kr ków.**

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St, Petersb. Nr. 1360. Wiedeń Nr.4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długolenia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę Zygmunt Wasilkowski ul. Batorego l 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Drobne ogłoszenia.

Lekcye pojedynczej i podwójnej buchalteryi oraz języka niemieckiego, gedzina à 50 ct. udziela się ul. Starowiślna pałac Puszeta Oficyny 2ie I. piętro Kurs buchalteryi w trzech miesiącach

W Podgórzu dom dwupiętrowy, ulica Lwowska Nr. 312 z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże.

Gospodyni wydoskonalona w swoim zawodzie i gospodarstwie wiejskim życzy sobie przyjąć miejsce w mieście lub na prowincyi. Wiadomeść ul. Zwierzyniecka l. 17 pod literami J. Z.

Do sprzedania artystycznie ozdobny garnitur mebli salonowych. Wiadomość w biurze ul. Wiślna Pałac nr. 7.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 listopada 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
20-frankówki za sztukę	9 92	10 —
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
$4^{1}/_{2}$% gal. pożyczka krajowa	94 —	95 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
$4^{1}/_{2}$% listy gal. banku krajowego	95 25	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	01 75
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „	96 —	97 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 50	20 50
„ Stanisławowa	34 —	36
Warszawa, 22 listopada. 1887.		
Za 100 - Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 22 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·20 Akcye kredytowe 275·20, Dukaty 5·93.

Berlin, 22 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·25, ruble 178·70

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg.B.-Peszt

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg.Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Pragski

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie ; min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.